GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspad. miesięcznie 1,30 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Dominika m.
Czwartek Bonawentury
Piątek Elżbiety kr·

Dziś wschód słońca o godz. 3·30 zach 20.52
Jutro „ „ „ 3·31 „ 19·53
Dziś „ księżyca „ 18·45 „ 2·59

Nr. 77 | Wąbrzeźno, czwartek 7 lipca 1927 r. | Rok VII

Zlot okręgowy Sokoła.

Czy Sokół zasługuje na poparcie?

Zlot okręgowy Sokoła w Wąbrzeźnie wykazał nam i udowodnił, że Sokół nie jest przestarzałą organizacją, że raczej pełen jest młodzieńczych sił i ochoty życiowej, że nie spoczywa na wawrzynach, jakie zdobył w przeszłości, lecz że sięga po nową wytężoną i celową pracę.

Ocenę wystąpień sokolich pozostawimy fachowcom. Nam narzuca się pytanie, czy Sokół zasługuje na poparcie całego społeczeństwa?

W czasie niewoli przyświecała Sokołowi jedna wielka idea: „wolność Ojczyzny". Sokół rozbudzał i rozpalał w duszach swych członków gorącą i ofiarną miłość Ojczyzny i wszystkich narodowych skarbów. Sokół wyrabiał w duszach swych członków te głębokie przeświadczenie, że trzeba będzie pójść w święty bój za wiarę i Ojczyznę, gdy wybije dziejowa godzina. Wobec wrogów Sokół maskował szczytne dusz ideały i pragnienia ćwiczeniami fizycznemi, lecz też ćwiczenia wykonywał nie w tym tylko celu, by wyrabiać siłę i sprawność fizyczną, raczej przeprowadzał ćwiczenia fizyczne, by zdobyte siły i sprawność zużyć na dobro Ojczyzny w przewidywanej walce za wolność.

Toteż Sokoli pierwsi szli w szeregi wojsk ochotniczych armji Hallera, w szeregi powstańców — i do armji przeciw bolszewikom, a starsi, niezdolni do frontowej służby, Sokoli wstępowali do Komitetów narodowych i do Straży Obywatelskiej.

Każdy Polak przyznać musi, że Sokół spełniał swoje obowiązki narodowe gorliwie i ofiarnie. Już dla tych nader poważnych zasług w przeszłości Sokołowi należy się uznanie i pochwała całego społeczeństwa polskiego, a gorące też poparcie.

Sokół jednak nie żyje tylko przeszłością, nie popadł w martwotę, lecz żyje i działa nadal dla teraźniejszości i przyszłości.

Zauważamy z boleścią, że czysta, idealna miłość Ojczyzny bardzo podupadła, że materjalizm bierze górę ponad ideałami. Dziś bodaj miljony są takich, którzy mierzą swą miłość Ojczyzny kupiecką miarą dochodów i zysków, — a intratnych stanowisk. Dziś zbyt wielu jest takich, którzy całą winę za straty materjalne i trudności gospodarcze zwalają na Polskę; a częstokroć najwięcej narzekają i szemrają ci, którzy przez Polskę i w Polsce uzyskali warsztaty pracy, stanowiska i dochody, o jakich za czasów zaborczych aniby marzeć nie byli mogli. U zbyt wielu materjalizm tak przeżarł dusze, że Ojczyznę uważają tylko jakby za dojną krowę, — a tak dziwną, że ma dawać tylko mleko — dochody, lecz nie żądać paszy — opłat i podatków.

Zbyt wielu mamy takich, którzy dobrze wiedzą, że w innych krajach nie mniejsze, raczej większe są trudności i ciężary wskutek wojny i powojennych stosunków, — lecz od Polski domagają się, by dała im raj rozkoszy. Niestety — obojętność i niedbalstwo dla spraw narodowych ogarnęły szersze warstwy nawet tych, którzy przodować powinni i wysoko trzymać sztandar ojczysty, na którym świetlanemi głoskami wypisane jest święte hasło: „Bóg i Ojczyzna".

Otóż Sokół podtrzymuje stare święta hasła, pielęgnuje świętą i ofiarną miłość Ojczyzny. Sokół nie pozwala, by śmiertelne zwątpienie i bezduszna obojętność ogarniały dusze. Chociaż niestety społeczeństwo nie okazuje Sokołowi tyle życzliwości i poparcia, jak dawniej, Sokół nie zniechęca się, nie upada na duchu, lecz niestrudzenie i gorliwie spełnia swoje zadania.

Niestety — podkreślamy to z naciskiem — czynnego poparcia doznaje Sokół głównie tylko w sferach rzemieślniczych i robotniczych, — u tych więc, którzy mało mają środków materjalnych, mniej mają wykształcenia. Dawniej to do Sokoła należeli polscy kupcy, lekarze, adwokaci, a dziś stronią od Sokoła, nawet na jego uroczystości nie raczą przybywać. A przecież obowiązkiem to jest inteligencji i zamożnych, by dawali kulturalne, moralne i materjalne poparcie tej organizacji, która pielęgnuje ideały narodowe. Inteligenci powinni na zebraniach Sokoła wygłaszać wykłady, a ci, którzy zdobyli majątki powinni dawać hojniejsze zapomogi, by Sokół mógł rozszerzać i rozbudować swoją działalność. Sokół uprawia ćwiczenia fizyczne — nie dla zabawki, lecz na to, by wyrabiać siły i sprawność fizyczną, aby zdrowe i silne ciało, godnem było duszy mieszkaniem i sprawnem jej narzędziem, by przygotowywać silne i zdrowe zastępy dla naszej armji i pogotowia wojennego.

Członkowie i Członkinie Sokoła poświęcają dużo czasu, ponoszą znaczne nieraz ofiary pieniężne, by możliwie dobrze spełnić swoje zadanie, — lecz brak znaczniejszych środków i moralnego poparcia niweczą dalsze piękne zamiary. Męscy członkowie potrzebują różnych jeszcze rekwizytów ćwiczeniowych, pożytecznem byłoby urządzanie różnych specjalnych kursów, żeńskie oddziały powinny wykształcić się w służbie sanitarnej i t. p. Brak poparcia moralnego i materjalnego krępuje rozwój Sokoła.

Wiemy dobrze, że ościenni wrogowie czyhają na naszą zgubę, że nam byłaby więc potrzebna silniejsza armja, niż innym państwom. Nie mamy jednak środków, by tak wielką armję utrzymywać. Dlatego przy skróconej służbie wojskowej różne nasze organizacje muszą przygotować kadry dla armji, możliwie dobrze przygotowane, — muszą podtrzymywać u wysłużonych żołnierzy zdolność i sprawność bojową. Różne nasze organizacje usiłują spełniać to zadanie — i nieraz wytwarzają sobie konkurencję.

Nie chcę uszczuplać uznania zasług tych wszystkich organizacyj, lecz sądze, że powinnyby się skupić, skonsolidować tę pracę. Mojem zdaniem młodzież do lat wojskowych powinna w 2 tylko organizacjach się skupiać i przeprowadzać przygotowanie wojskowe:

1. w harcerstwie i 2. w Stow. Młodzieży, które to organizacje, aczkolwiek mają też nieco odmienne cele, - jednak często zbliżać się do sie powinny.

Młodzież starsza i starsi byli wojacy — dziś łączą się w Sokole lub Tow. Pow. i Woj. Mojem zdaniem cel lepiejby i łatwiej został osiągnięty, gdyby wszyscy ci w Sokole się zorganizowali, którego tradycja i zasługi uprawniają do tego, by był uznany jako naczelna organizacja cywilnego pogotowia wojennego, Jeżeli jednak inne organizacje nie chciałyby wyrzec się samodzielnej pracy, to jednak mogłyby i powinny zbiorowy zgłosić akces do Sokoła. Sokół zaś moralnie i materjalnie zasilany mógłby i powinienby kształcić dla wszystkich organizacyj — i wszystkich ich działów instruktorów i instruktorki, urządzać zbiorowe ćwiczenia i zawody, jakoteż różne kursy. Wszelkie zaś kluby sportowe — wcale nie powinnyby istnieć samodzielnie, lecz raczej tylko jako oddziały Sokoła.

Niestety — jak w życiu politycznem i nawet gospodarczem. tak też w działaniu wykształcenia fizycznego i wojskowego u nas niemile zaznacza się rozproszkowanie i rozbicie, — dlaczego powstaje wzajemna, nieraz niehonorowa, konkurencja i wegetowanie.

Sądzę, że skonsolidowanie łatwiejby nastąpiło, gdyby społeczeństwo gorliwie popierało materjalnie i moralnie tak wypróbowaną i zasłużoną organizację, jaką jest Sokół.

A zatem niech wszystkie kluby sportowe zgłoszą swój akces do Sokoła — jako jego oddziały, a Tow Powstańców i Wojaków tymczasem niech nawiążą silniejszy kontakt z Sokołem.

Do Sokoła — niech przystąpi i żywo go popiera inteligencja i wszyscy zamożniejsi, którzy żywią w duszy szczery patrjotyzm. Rozbudzanie i potęgowanie szczerej i ofiarnej miłości Ojczyzny i przygotowanie jej obrony w najszerszych rozmiarach wzniosłem jest zadaniem i obowiązkiem narodowym, a dlatego też obowiązkiem jest narodowym popierać tą organizację, która w przeszłości dała i teraz daje dowody pełnego zrozumienia wielkich zadań, która daje całą swą przeszłością i teraźniejszą działalnością rękojmię, że spełni owe wielkie zadania.

Sokoli słusznie się nieraz skarżą, że stronią od Sokoła inteligenci i zamożni, jakby się wstydzili stanąć do zbożnej pracy obok rzemieślnika i robotnika, że nawet niejedne Towarzystwa nie biorą udziału w uroczystościach sokolich jakoby uważały się za coś znaczniejszego i wyższego. Nie chcemy podzielać takich podejrzeń lub przypuszczeń, — boć dawałyby sobie one Towarzystwa i jednostki nader smutne swiadectwo braku prawdziwej inteligencji i kultury, a nawet moralnej miernoty, Wszak wyższa inteligencja, wyższa pozycja społeczna i majątek nakładają też wyższe obowiązki i wymagają lepszego i głębszego zrozumienia dla spraw narodowych, domagają się, by nieść oświaty kaganiec w najszersze sfery. by wyrabiać i pogłębiać umiłowanie szczytnych ideałów, by popierać każdą dobrą sprawę. Chrześcijańskie pojęcie demokracji nie dopuszcza klasowego podziału organizacyj narodowych i społecznych, raczej domaga się rzetelnej i szczerej współpracy wszystkich dla jednej świętej sprawy Słusznie narzekamy na walki partyjne i klasowe, które tak fatalnie osłabiają naród i torują przewagę obcym.

Jeżlibyśmy sami, którzy nazywamy się patrjotami, takie nierozumne i szkodliwe różniczkowanie chcieli wnosić w nasze narodowe organizacje, — dokąd byśmy doszli? Na terenie pracy narodowej i religijno - społecznej nie powinny być klasy, partje i kliki, — lecz solidarność.

Towarzystwa mają rację bytu, jeżeli służą społeczeństwu, nie mają jej zaś, gdyby chciały istnieć li tylko dla garstki wybranców i dla blichtru zewnętrznego, a nie wkładałyby rzetelnej pracy dla dobra ogółu.

Nie śmiemy ani przypuszczać, iżby niejedne Towarzystwa lub pewne koła chciały się uważać jako tak „pańskie", iżby sądziły, że nie mogą się łączyć ani nawet przy uroczystościach z Sokołem, by chciały umyślny okazać mu afront; sądzimy raczej, że musiały zachodzić jakieś poważniejsze przyczyny nieobecności, które się niezawodnie wyjaśnią.

Nie stronmyż więc od siebie, nie stawiajmy chińskich murów między siebie, nie dąsajmy się, ani nie podejrzywajmy się nawzajem, lecz skupiajmy się i szeregujmy, podajmy sobie bratnią dłoń wszyscy do zbożnej, pracy bo w jedności tylko nasza siła, a rozbijanie się lub unikanie się jest wodą na młyn naszych wrogów.

Żadne z nowszych Towarzystw nie ma ani w przybliżeniu tyle zasług, jakie w przeszłości zdobywają nadal stare nasze Tow. Ludowe i Sokół,

Dlatego tymże powinno całe społeczeństwo a mianowicie też inteligencja i zamożni, dawać gorliwe poparcie moralne i materjalne.

Civis.

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski"!

Zarządzenie przeciwko osadnikom w Przydworzu pow. wąbrzeskiego na Pomorzu.

Gdzie szukać winy?. — Straty i następstwa ewentualne. — Bydłu grozi zagłodzenie. — Rozgoryczenie wśród biednych osadników. — Wołanie o pomoc.

Z wiosną b. roku rozparcelował Urząd Ziemski domenę państwową **Przydwórz** o powierzchni 900 ha ziemi między 57 osadników. Osadnicy ci rekrutują się częściowo z b. robotników folwarcznych, częścią zaś z bezrobotnych i małorolnych, którzy swoje drobne, karłowate osady sprzedali, aby nabyć większe parcele w Przydworzu. Każdy z tych osadników wpłacił odpowiednią sumę pieniędzy na poczet ceny kupna, poczem został przez Urząd Ziemski w posiadanie przydzielonej mu parceli wprowadzony. Z prawdziwym zapałem zabrali się nowi gospodarze do pracy i obróbki nieprzygotowanej, do zasiewów wiosennych ziemi.

Jak który mógł, starał się o zboże do zasiewów zapożyczali się biedni ludziska, gdzie tylko mogli, aby ziemi nie zostawić odłogiem. Jeden drugiemu pomagał w miarę sił, wypożyczał koni do obróbki zaniedbanej roli i mimo nieprzezwyciężonych wprost trudów, bez jakiejkolwiek pomocy ze strony czynników rządowych udało się osadnikom cały rozparcelowany obszar obsiać.

Uporawszy się z robotami polnemi zabrali się osadnicy do rozbiórki przydzielonych im budynków folwarcznych, do zwózki materjału budowlanego i stawiania własnego dachu nad głową.

I byliby osadnicy bez pomocy rządowej jako tako się zagospodarzyli, gdyby im w ich spokojnej pracy nie przeszkodzono. Bo oto nagle jak grom z jasnego nieba nasłano im do Przydworza komornika sądowego, który doręczył im tymczasowe zarządzenie sądowe zabraniające im jakiejkolwiek pracy na roli i wogóle naruszania w posiadaniu dzierżawcy domeny Henikowskiego. Z początku nie chcieliśmy wierzyć, aby to było możliwe, dziś jednak przekonaliśmy się niewątpliwie, że rzeczywiście takie zarządzenie wydane zostało. Kto ponosi winę w tem wszystkiem, nie wiemy; niebawem sprawa ta wyjaśni się chyba. To tylko da się już dzisiaj stwierdzić, że osadnicy cierpieć muszą za niepopełnione winy. Cóż bowiem winni są osadnicy, skoro Urząd Ziemski parcele im nadał i w posiadanie ich wprowadził. Jeżeli przy przeprowadzaniu parcelacji, względnie rozwiązaniu stosunku dzierżawnego między b. dzierżawcą Henikowskim a Urzędem Wojewódzkim popełniono jaką nieformalność może, z powodu której rości sobie Henikowski pretensje do Skarbu Państwa, to winien on jest pretensji swojej dochodzić na drodze prawnej, ale nigdy nie powinni osadnicy być wciągani w podobny spór i nigdy nie powinno im się zabraniać pracy na raz nadanej osadzie. To robi złą krew i wywołuje wśród osadników, którzy przecież nie samowolnie parcele objęli w posiadanie, powątpiewanie w słuszność i stałość zarządzeń władz, skoro można je dowolnie zmieniać.

Dalecy jesteśmy od poddawania krytyce zarządzeń władz polskich, nie mniej jednak pragniemy na tej drodze zwrócić miarodajnym czynnikom uwagę na nieobliczalne wprost straty materjalne, mogące skutkiem takiego zarządzenia powstać w gospodarstwie rolnem w pełnym sezonie. W tej chwili mamy sianokosy, osadnikom zabroniono kosić konieczynę, a tym co już ją skosili zabroniono ją wysuszyć i zwieźć Pytamy, kto te prace za nich zrobi, bo przecież trudno przypuścić, aby b. dzierżawca Henikowski, który nie ma już ani ludzi, ani wozów i koni mógł to za nich uczynić. A zatem zniszczy się całe sianokosy. Tak samo ma się sprawa z okopywaniem kartofli. **Gorzej jeszcze przed stawia się sprawa wyżywienia bydła i koni które chyba z głodu zdechnąć muszą, bo wypuścić ich na paszę nie można, a zapasów paszy osadnicy żadnych nie mają.** Jednem słowem zarządzenie to godzi w żywotne interesy **57 rodzin** i nie liczy się bynajmiej z warunkami życiowemi Nic też dziwnego, że wśród osadników, którzy w tak ciężkich warunkach pragną sobie stworzyć własny warsztat pracy, zafermentowało. Czują oni, że dzieje im się krzywda i dlatego za naszem pośrednictwem wołają do miarodajnych czynników o **natychmiastową pomoc.** Zanim bowiem uchyli się wydane zarządzenie w drodze instancji, może już być zapóźno bo w międzyczasie powstaną niepowetowane straty skutkiem zaniedbania terminowych robót polnych, których później nadrobić się nie da.

Pieniądze dla Kowerdy płyną z zagranicy.

Warszawa 30 czerwca. Na nazwisko Borysa Kowerdy, zabójcy posła Wojkowa, napływają z zagranicy mniejsze i większe sumy w dolarach w funtach angielskich, włoskich lirach itp.

Pieniądze ofiarowywane są przez rozmaite instytucje antybolszewickie i prywatne osoby.

Pogłoski o tem, że Kowerda jest chory, są nieprawdziwe.

Specjalna komisja pojedzie do Skierniewic badać stosunki w gimnazjum.

Warszawa, 30. 6. Ministerstwo Oświecenia delegowało specjalną komisję do zbadania niebywałych stosunków, panujących w gimnazjum w Skierniewicach. Mianowicie w gimnazjum tem przed rokiem popełnił samobójstwo uczeń Sobczyński z powodu niedopuszczenia go do egzaminu maturalnego. Ostatnio usiłował się otruć uczeń 6 klasy Jackowski. Miała tam wreszcie miejsce awantura, która skończyła się pobiciem profesora matematyki i zdemolowaniem klasy przez uczniów 6-tej klasy.

Złote krzyże zasługi

nadał P. Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dn. 23 bm. kilkunastu artystom operowym i dramatycznym oraz kilkudziesięciu innym obywatelom, za zasługi państwowe, kulturalne i społeczne.

Między in. P. Prezydent Rzplitej nadał to zaszczytne odznacznnie 12 zasłużonym obywatelom zam. w województwach zachodnich, a mianowicie: pp.: Władysławowi Grobelnemu — prezesowi pomorskiej Izby Rzemieślniczej i dyrektorowi Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego, inż Januszowi Czarlińskiemu — prezesowi Pomorskiej. Izby Przemysłowo-Handlowej, inż. Kazimierzowi Bielskiemu — kierownikowi wydziału mechanii cznego w szkole morskiej w Tczewie.

Stolica otrzymała nareszcie swojego gospodarza.

Warszawa, 57. Po kilkakrotnem bezpłodnem głosowaniu wybrano prezydentem Warszawy inż. Zygmunta Słomińskiego kandydata ugrupowań prawicowych i centrowych i dotychczasowego naczelnego inżyniera miejskiego. Często kolejne głosowania nie dały żadnego rezultatu. Wobec tego o godz. 3 rano przyjęto wniosek o zmianę regulaminu Rady Miejskiej, idącą w tym kierunku, że wprowadzono system eliminacyjny dla kandydatów, otrzymujących najmniejszą ilość głosów z pomiędzy wszystkich kandydatów. W ten sposób odpadł w następnem głosowaniu inż. Iwanowski. Pozostało tylko dwóch pretendentów do prezydentury: inż. Słomiński i kandydat P. P. S. u dr. Bogucki. Po kilku głosowaniach, w których żaden kandydat nie otrzymał wymaganej większości, wybrano inż. Słomińskiego rano o godz. 5., prezydentem stołecznego miasta Warszawy.

Brawurowy lot polskich lotników.

Kap. Babiński przeleciał bez lądowania z Paryża do Warszawy.

Warszawa, 30 czerwca. Wczoraj o godzinie 16 wylądował na lotnisku mokotowskim płatowiec wojskowy „Bre XIX", na którym pilot-kapitan Babiński i mechanik Kubalczyk wystartowali z Paryża wczoraj o godz. 8.50 rano i przybyli do Warszawy po najkrótszej linji przez Frankfurt i Drezno, nie lądując nigdzie po drodze.

Jest to fakt godny uwagi ze względu na to, że jest to pierwszy w historji polskiego lotnictwa wojskowego przykład nawiązania łączności lotniczej między Paryżem a Warszawą w tak krótkim czasie, bez zmiany pilota i bez lądowania.

Stanisław Jasiński

Juljusz Słowacki a idea polska.

(Ciąg dalszy).

Słowacki na uwydatnienie Idei Polski przeszedłszy kraj sięgnął całego świata: „Kordyan", „Beniowski", „Ksiądz Marek", „Sen srebrny Salomei", „Książe Niezłomny", (tłumaczenie), „Zawisza Czarny", „Syn Ziemi", „Książe Michał Twerski" — i inne.

Wstać ma nieśmiertelność jako anioł z człowieka i stać się mamy Ludem świata, by wrócił Pan duchy, co jak błyskawice rozleciały się w chmurach. Zatrwoży się wszystko — wszelkie stworzenie z podziwem stanie — całe pokolenia inne przybiorą miarę, gdy się w „światłach, w snach, pokaże człowiek dobrej woli".

Polska czeka Człowieka — On będzie bezimienny, stanie na zgliszczach dawnych, na ruinach pośród grobów — a tylko ujrzą narody bój i ogniste wieńce — „zwierzęcego nie słychać krzyku!" — mówi Słowacki:

„Ludzie tacy nie tylko z ciał i z krwi być muszą,
Lecz jacyś (jakby) upiorni rycerze,
Którzy za duszę walczą tylko duszą,
I ogniem biją niebieskim w pancerze".

I jeszcze ten człowiek, gdy błaga poeta:

„A jednak ja nie wątpię — bo się pora zbliża,
Że się to wielkie światło na niebie zapali,
I Polski Ty, o Boże nie odpechniesz z krzyża,
Aż będziesz wiedział, że się jako trup nie zwali".

Ma ona więc być z ducha nieśmiertelnego i jak nowy legion rycerzy uszlachetniać, miłować, iść ku nieskończonej Dobroci, ku Pięknu, ku Bogu...

Wśród przeszłych mąk, wśród kajdan niewoli, wyrośniem jak te kłosy złote pod deszczem. — Jeno wspólny trzeba nam mieć rytm, aby krzewił się czyn, do tego wychowania szukać trzeba, społeczność je głosi, naucza Pismo św. — Nieraz w godzinach rozpamiętywań podjąć by należało Słowo i wcielić je w Ojczyźnie, patrząc głęboko z bólem kraju w nieśmiertelne gwiazdy nasze... Odtąd wyłoni się jedność odczuwania i podział serc — Miłość!

Posłuszeństwo hetmańskim duchom!.. Pierwszy to warunek! Bo człowiek ten z bólu poczęty, w całunach, wśród mogił widzi kraj i chciałby go zbawić, przez ukochanie, być „kapłanem i ludem, anachoretą i rycerzem..." i jest on o konkcji metafizyczno-religijnej, nosi nazwę „miliona" niezwyciężkich sił, pod któremi drży szatańswo niewoli — to nie dekadentyzm beztreściwy, bez celu i ukochania, nie mający istotnych podstaw, nikogo i nic nie mogący utrwalić, chwiejący się w teorjach coraz sprzeczniejszych, kroczący bezwiednie prawie po dziedzinach mistyki, bez tej przewodniej idei, co opromienia, co źródłem jest życia. Te najsprzeczniejsze kierunki w naszem społeczeństwie zamieniać zwolna poczęły męstwo w strupieszałość, w karłowatość, idąc po ziemi naszej jakąś bezduszną, trupią pieśnią. Tymczasem człowiekowi nie iluzyi i nastrojów potrzeba — bo dziwna jego tęsknota prowadząca po bezmiarach gwiazd, szuka Boga i tylko wtedy błyska jak „Król Duch" ludzkości — i naród niesie miljardy narodów, bo każdy z nich, to miljon, rzucający płomienie wschodzących zórz, brzmiący w akordach nie z tego świata, oskrzydlający bryłę ziemską, z potężnych dążność pozytywistów. Człowiek taki wzrasta wśród warunkowości ciągłego szukania, poznawania; z pośród chaosu etyki, estetyzmu Nietzschego, przeświadczeń o indywidualności o „nim u Szopenhauera — słowem wznosi się on ponad kręgi nadludzi — i leci duchem potężny coraz dalej, nad wszechświat Hegla, ku tym niezgłębionym prawdom Wiecznego Boga, ku jedynemu celowi, w nieskończoności żyć ruchów, przeobrażeń...

On jak legenda zaczarowanych śnień, zrodził się pośród gwiazd, na chmurach i błyskawicach — tam ujrzał go, jak Mojżesz, Duch Narodu, skąd Polsce proroctwo rzucił — On Wieszcz — który przez słowo dokonał żywota „poławianiem prawdy zatrudniony" (Helion). Aniołów jawiciel! Duch który powiada:

„Cały się stałem ojczyzną... i cały
Stałem się prochem i cały rozpaczą!
Fraszka te węże, co w piekle kąsały
Dawne Anioły. Niech ludzie zobaczą
To ziarno męki i ten proszek mały,
W którym się miasta palą — matki płaczą
Dzieciątka swoje własne gryzą z głodu.
Niech pojmą ducha jęk — Słowo narodu".

Zostańmy pod zaklęciem prawdy — a gdy zejdziem się na kurhanach dawnej świetności, obrzęd sprawiać umarłym, to niech przestrogą będą nam dzieje, po których jedno marzenie, jeden cel, jeden tylko ideał ma być: Bóg — Człowiek — i Ojczyzna!

„Na hełmach pierwo-idących" — te zgłoski widnieć mają — i oni „tarcze" postawią rzędem, „drogę założą dzidą" i strącą śmiertelność w przepaść głęboką.

„Ale kto, bracia, pogardzi słowem,
Siłą u słowa czerpaną,
Komu dziś w ciele błysnąć nie dano,
Kto wierzga dawnym narowem,
Kto dziś nie wstąpi w święte ognisko,
Jeno przez oczy ciekawe:
Taki dziś, bracia, pójdzie na sławę,
Jutro na urągowisko;
I to mieć będzie, że gdy my wstajem
Zrzucić głaz, co ducha obarzał
On siedział, głupi, kłamstwa lokajem
I widział prawdę — i warczał".

Ta jest idea jego — te są słowa przestrogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie ze zlotu Sokołów IV. okręgu w Wąbrzeźnie.

Już w sobotę zapanował w Wąbrzeźnie ruch przedświąteczny. Stawiano bramy tryumfalne i trybunę, jednem słowem przystrojono miasto tak, że mogło w niedzielę szatą godową przywitać wkraczających w jej mury sokołów. Wieczorem na ulicach miasta odbył się capstrzyk na cześć przyjeżdżających gości — Sokołów. Po pochodzie przez miasto odegrała orkiestra na rynku „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, poczem wszyscy rozeszli się do kwater. W ciągu nocy przyjeżdżało jeszcze dużo sokołów, przywitanych przez gospodarzy.

W niedzielę rano o godz. 4 odbyła się pobudka. O godz. 4. 30 nastąpił wymarsz na boisko placu luksusowego. Tamże odbyła się generalna próba ćwiczeń.

Próba ta była przygotowaniem przed ostatecznym popisem publicznym, gdyż starano się by zlot ten wypadł jak najlepiej. Po ćwiczeniach zjedzono wspólne śniadanie na dziedzińcu Szkoły Powszechnej Męskiej. Nastąpiła krótka przerwa, po której ruszył pochód przed kościół na uroczyste nabożeństwo.

W pochodzie brali udział Magistrat i Rada Miejska z p. burmistrzem Schwarzem na czele, Tow. Wojaków i Powstańców z Zielenia z orkiestrą, Tow. Młodzieży Katolickiej z Wąbrzeźna i Okręg IV. z następującemi gniazdami Toruń I. II. i III. Chełmża, Dźwierzno. Kowalewo. Golub, Ryńsk, Kr. Nowawieś i Wąbrzeźno. Podczas pochodu przygrywały dwie orkiestry: wojskowa i Tow. Woj. i Powstańców z Zielenia. Przed plebanją wzniesiony był staraniem p. Kamińskiego ołtarz polowy, na którym **ks. prof. Turzyński**, kapelan sokolstwa pomorskiego odprawił uroczystą mszę św. W czasie mszy orkiestra grała urywki ze mszy Haydna. Po krótkim a treściwym kazaniu zakończone zostało nabożeństwo odśpiewaniem „Boże coś Polskę. Po nabożeństwie ruszył pochód na Rynek gdzie z trybuny nastąpiło otwarcie i powitanie zlotu. Przemawiali pp. prezes Okręgu Krzyżanowski, w imienieniu ludności miasta Wąbrzeźna burmistrz p. Schwarz, ks. proboszcz. Zakryś wygłosił krótkie patrjotyczne przemówienie w którem wskazał na trudności, w jakich znajdowała się organizacja Sokoła w czasach niewoli. Poseł Sołtysiak przemawiał w imieniu obecnych przedstawicieli prasy narodowej (obecni byli oprócz przedstawicieli prasy miejscowej przedstawiciele „Słowa Pomorskiego“ — p. poseł Sołtysiak, „Dziennika Bydgoskiego“ p. Szalla „Głosu Świeckiego“ p. Domachowski). W imieniu Związku Katolickiej Młodzieży Przemawiał p. Władysław Żynda.

Po otwarciu zlotu nastąpiło rozwiązanie pochodu poczem wszyscy udali się na obiad. O godz. 3-ciej odbyły się wobec tłumnie zebranej publiczności popisy całego okręgu pod kierownictwem naczelnika gniazda Toruń III. drh, Gerstmana. W defiladzie, która rozpoczęła uroczystości, brali udział kolarze z Torunia, sokolice i sokoli Prowadził ją drh. Gerstmann. Nastąpiły teraz poszczególne ćwiczenia, Podziwienia godny był porządek z jakim poszczególne gniazda wstępowały na boisko i z jakim wychodziły. To też publiczność nagradzała każdy występ licznemi oklaskami. Jako pierwsi wystąpili sokoli. Były to wspóln ećwiczenia wszystkich gniazd, które dobrze wypadły. Poczem stanęła na boisku do ćwiczeń gimnastycznych drużyna żeńska w swych prawie jednolitych mundurkach, na czele której stanęła druhna Chylińska z Wąbrzeźna i druh Gerstmann. Szczególnie podobał się **drh. Gerstmann** imponujący swą powagą i energją a przedewszystkiem taktownem postępowaniem z drużyną. To też popis ten udał się znakomicie. Gniazdo Toruń III męskie stanęło do popisów z ćwiczeniami lancami.

Burzliwe oklaski zjednała sobie para cyklistów toruńskich i jeden sokół toruński. Para ta jeżdżąc doskonale na swoich stalowych rumakach trzymała na swoich barkach poręcz na której wykonywał karkołomne ćwiczenia ich partner.

Cwiczenia przy poręczach chociaż trudne udały się bez wyjątku doskonale, również ćwiczenia przy prężniku dobrze się przedstawiały. Po krótkiej przerwie rozpoczęły się popisy gniazda Podgórza prowadzone przez **drh. Felchnerowskiego** mistrza Pomorza w walce francuskiej. Cwiczenia te pomysłu drh. Felchnerowskiego tak się podobały, że drużyna podgórska kilka razy musiała swoje umiejętności zademonstrować. Nie dość na tem drh- F. dając dowód swej siły przedefilował na wozie, ciągnionym przez siebie. Na wozie tym utworzyli sokoli podgórscy pomysłowe piramidy.

Rozpoczęły się teraz popisy oddziału żeńskiego z rakietami, wywołując rzęsiste oklaski, także ciągnienie liny przez oddziały męskie, występy drhów z Kowalewa i biegi wywołały ogólne zadowolenie. Zainteresowano się też i zawodami w siatkówkę, rozegraną między drużyną żeńską i męska. Na zakończenie nastąpiła wspólna fotografja uczestników zlotu.

O godz. 8-mej wieczorem rozpoczęła się zabawa na salach hotelów „Dwór Wąbrzeski“ i „Biały Orzeł“. Bawiono się ochoczo i z werwą do samego rana.

Jak zwykle, tak i tym razem obywatele miejscowi i okoliczni mało byli widziani, chociaż zdaje się, że Sokołowi należy okazać choć trochę uznania, gdyż stowarzyszenie to pracuje dla Ojczyzny naszej. Czyniło to i za czasów pruskich, broniąc ducha naszego od germanizmu, a teraz kształci Polsce tak dzielnych obrońców. A więc wstępujmy do Sokoła i pomóżmy tym dzielnym ludziom, którzy nie zważając na trud i poświęcenie pracują dla idei sokolej.

Z całym zadowoleniem musimy podnieść pracę zarządu tutejszego gniazda Sokoła w zorganizowaniu zlotu. Jeżeli organizacja jego była sprężysta i jeżeli wszystko na minutę zgadzało się z programem to zasługa tutejszego gniazda i zarządu z niestrudzonym prezesem **drh. Czerwińskim** na czele

Cześć Im.

ODEZWA

300 dzieci przybywa z Niemiec i Górnego Śląska na Pomorze.

W pierwszych dniach lipca br. przybywa na Pomorze około 300 dzieci polskich z Niemiec i Górnego Śląska, by w okresie wakacyjnym zetknąć się ze społeczeństwem polskiem, wprawić się we władaniu językiem ojczystym, odetchnąć i zapoznać się z kulturą rodzimą!

Dzieci polskie z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska, obszarów stojących częstokroć pod obcym i wrogim nam wpływem, to przyszłość naszego narodu.

Dzieci polskie z Górnego Śląska, dzieci robotnika polskiego poddane w wielu wypadkach wrogiemu wpływowi potężnego przemysłu i administracji fabrycznej, dzieci przyciągane do obcych szkół, — powinny znaleźć na tych koloniach wakacyjnych nietylko podniętę uczuciową do zachowania polskości, nietylko pancerz ochronny od potężnego wpływu wrogich nam czynników, ale także kawałek chleba, którego często brak im w rodzicielskim domu.

Dzieci polskie z Niemiec i Górnego Śląska powinny wrócić po miesięcznym pobycie na Pomorzu — silne nietylko duchem ale i ciałem.

Wierzymy głęboko że ofiarne i patrjotyczne społeczeństwo pomorskie przyjmie te dzieci z całem sercem i duszą, jak na to zasługują. Przyjmie je tak, jak swoje własne i dołoży wszelkich starań, by po tym miesięcznym pobycie wracały do swych domów rodzinnych z uczuciem radości z tężyzną ducha i poważnym zasobem sił fizycznych, do dalszej walki o swoją przyszłość.

W dniu 4. lipca przybywa z Górnego Śląska około 100 dzieci, zaś w dniu 6 lipca br. około 200 dzieci z Niemiec.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Władz Państwowych i Samorządowych, Organizacyj Społecznych i zawodowych, Wielebnego Duchowieństwa i poszczególnych Panów Ziemian:

Organizujcie bezzwłocznie Powiatowe Komitety Kolonij Letnich dla Dzieci Polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska: Organizujcie kolonje grupowe dla tych dzieci na Pomorzu! Zgłaszajcie wolne miejsca dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska.

Składajcie ofiary w naturze i pieniądzach na rzecz kolonij letnich dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska!

Przyjmijcie te dzieci polskie z sercem poświęćcie im kilka godzin czasu, zapoznajcie je z historją i kulturą rodzimą!

Wierzymy głęboko, że apel nasz nie zostanie bez echa. Wierzymy głęboko, że nie podjęliśmy trudu ponad siły. Wierzymy głęboko w pomoc, jaką okazało społeczeństwo pomorskie w latach ubiegłych. Wierzymy, że na przeciw stawianych trudności, staną otwarte serca polskie Obywateli Pomorza, tworząc fortecę w każdym sercu dziecka polskiego z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska.

Szczegółowych informacyj udziela biuro podpisanego Komitetu, które znajduje się w lokalu Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu, ul. Franciszkańska l. 14. oraz Powiatowe i Miejskie Komitety Kolonij Letnich, gdzie należy zgłaszać wolne miejsca, dary i t. d.

Pomorski Komitet Kolonij Letnich
dla dzieci polskich z Niemiec Gdańska i Górnego Śląska.

PODPISY

Komorne na nowy kwartał.

lipiec — wrzesień 1927 r.

Według art. 6, punkt 3, ustawy o ochronie lokatorów stawki proc. podstawowego komornego wzrastają od 1 stycznia 1925 r. począwszy co kwartał o 6 procent.

Od 1 lipca 1927 r. następuje więc ponowna podwyżka komornego o 6 procent. W porównaniu do stawek podstawowych z 1 czerwca 1924 r komorne od 1 lipca 1927 r. jest wyższe o 74 procent.

Wysokość komornego przedstawia się więc w kwartale od 1 lipca do 30 września w następujący sposób:

1. Za mieszkanie 1-pokojowe, za które płaciło się w dniu wejścia w życie ustawy tj. 1 czerwca 1924 r. 5 proc. podstawowego komornego (t. j. komornego płaconego w czerwcu 1914 r.), płaci się od 1 lipca 1927 do 30 września 1927 r. to samo co 1. 1. 1925 r. na mocy osobnego rozporządzenia. Na każdą markę komornego podstawowego przypada więc 52 gr. Kto płacił np. 5 mk. miesięcznie w czerwcu 1914 r., płaci dziś 2,60 zł.

2. Za mieszkanie złożone z 2 lub 3 pokojów, za które płaciło się 1. 6. 1924 r. 10 proc., płaci się od 1 lipca 1927 r. 84 proc. Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc od 1 lipca 1927 r. 1, 03 zł. Kto np. płacił w czerwcu 1914 r. 20 mk. miesięcznie, płaci obecnie 20 zł. 66 gr.

3. Za mieszkanie 4-ro do 6-pokojowe płaci się od 1 lipca 1927 r. 89 proc. (1. 6. 1924 r. 15 proc.) Na każdą markę z czerwca 1914 r. przypada zatem 1 zł. 09,4 gr. kto np. płacił w czerwcu 1914 r. 40 do 50 mk. miesięcznie, płaci obecnie 43 zł. 76 gr. do 54 zł. 70 gr.

4. Za mieszkanie conajmniej 7-pokojowe, sklepy i pomieszczenia handlowe, za które podstawowe komorne nie przekraczało 1200 mk. rocznie, płaci się od 1 lipca 1927 r. 94 proc. (1. 1. 1924 r. było 20 proc.) Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc 1 zł. 15,6 gr. Kto np. płacił 90—100 mk. mies. płaci obecnie 104,04 zł. do. 115;62 zł.

5. Za inne sklepy i pomieszczenia handlowe i przemysłowe płaci się od 1 lipca 1927 r. 99 proc. (1. 6. 1924 r. było 25 proc.) Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc 1 zł. 21,7 gr.

(Wyciąć i zachować).

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 6 lipca 1927 r.

— **Osobiste**. Starosta pow. Wąbrzeskiego i przewodn. Wydz. Powiat. p. Dr. E. Prądzyński rozpoczął urlop wypoczynkowy. W sprawach Starostwa zastępuje p. asesor Kirstein, zaś w sprawach Wydz. Powiatow. I. deputow. pow. p. Wrzesiński z Lipnicy.

— **Od Redakcji**. Korespondencję z Jarantowic umieścimy po zasięgnięciu obszerniejszych informacji na miejscu.

— **Sprostowanie**. W numerze poniedziałkowym, w artykule wstępnym podaliśmy wiadomość że p. Rozwadowski z Piwnic sprzedał swoje gospodarstwo Niemcowi. Wiadomość ta, jak nas p. R. informuje nie polega na prawdzie. Wprawdzie chce p. Rozwadowski swe 125 morgowe gospodarstwo sprzedać. O kupno stararają się także Niemcy, lecz p. R. czeka na kupca — Polaka. Za wyrządzoną mimowoli krzywdę p. R. niniejszem przepraszamy. Red.

— **W sprawie korespondencji z Cymbarka**, otrzymuje redakcja następujące pismo:

W numerze piątkowym „Głosu Wąbrzeskiego“ z dnia 25 bm. ukazała się notatka pt. „Barbarzyństwo kobiety“, która była wymierzona przeciwko fundatorce figury Serca Jezusowego pani K. Nowakowskiej.

Pani K. N. po zgonie swego męża, swoim własnym kosztem dała postawić wspomianą figurę. Pani K. N. chcąc upiększyć figurę, zasadziła drzewka, które zostały połamane a ozdoby figury w formie girland i kwiatów zdarte. Chyba pani N., jeżeli za swoje własne pieniądze postawiła figurę ma i pierwszeństwo w przyozdabianiu figury. Ciekawi jesteśmy ktoby sobie nie rościł pretensji do takiego prawa. Wstyd dla Cymbarka — że nie daje spokoju wdowie, której nie może bronić ani mąż ani nikt inny przed podłością ludzką. Prawdą jest, że pani N. postawiła figurę na swym gruncie, przy drodze, tak, że każdy może się przy niej ukorzyć przed Bogiem. Tyle powinni jednak obywatele Cymbarka mieć taktu, ażeby nie przeszkadzali fundatorce w ozdabianiu figury, którą sama swym kosztem wystawiła. Chciałabym wiedzieć, który z obywateli Cymbarka, postawiwszy figurą na swym gruncie za własne pieniądze, nie przyozdabiał by jej — ponieważ drudzy tego nie chcą? Któż ma tu pierwszeństwo? Czy fundatorka — czy mieszkaniec danej wsi?

Smutny to objaw, że wdowie, której głowę pokryła już siwizna wieku, wymawia się praktyki religijne jak przyjmowanie sakramentów św.! Podłość!

Jeżeli Szan. Red. umieściła poprzedni artykuł, to proszę umieścić także, powyższe aby ludzie zrozumieli, z jakich pobudek wdowa to popełniła: złość i zazdrość ludzka były głównemi przyczynami.

— **Łabędź**. (Poświęcenie krzyża). W dzień świętych Piotra i Pawła odbyła się w naszej wiosce rzadka uroczystość — poświęcenia krzyża św. O godz. 5-tej i pół po poł. po stosownej okolicznościowej przemowie o znaczeniu krzyża św. dokonał poświęcenia ks. prob. Zakryś. W podniosłej tej uroczystości wzięła udział tłumnie ludność tak Łabędzia, Wąbrzeźna jak i pobliskich wiosek. — Krzyż postawiony jest na gruncie pana **Skiby** i był bardzo pięknie przybrany w kwiaty i girlandy. Tak krzyż jak i rolę na który został postawiony, podarował p. Skiba parafji. Szlachetnemu ofiarodawcy za tak piękny dar podziękował ks. prob. Zakryś. Cześć mu za to!!!

Obecny.

— **Kowalewo**. (Pożar.) W niewytłumaczony sposób powstał dziś w nocy w Hotelu Dworcowym pożar, któryby mógł za sobą pociągnąć spłonięcie całego hotelu gdyby nie został tak wcześnie odkryty. Dzielna straż kolejowa pod kierownictwem naczelnika stacji przybyła zaraz na miejsce i pożar zlokalizowała i ugasiła. Z powodu wczesnego spostrzeżenie ognia straty, które pokrywa ubezpieczenie nie są zbyt wielkie.

— **Lipnica**, pow. Wąbrzeźno. (W uzupełnieniu podanej korespondencji o pobycie ks. Biskupa, podajemy następujące szczegóły:) W dniu 11—12 b. m. młoda, bo zaledwie 4 lata istniejąca, parafja nasza miała szczęście przyjmować swego Arcypasterza Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Okoniewskiego, w następującym porządku: o godz. 6-ej po południu na wstępie śpiew chóru szkolnego, deklamacja Serafinówny i Pawlickiej z wręczeniem bukietu. W krótkich lecz serdecznych słowach przywitał dostojnego Gościa prezes kółka rolniczego w Lipnicy, p, Fr. Wrzesiński, poczem ruszyła procesja poprzez liczne bramy w poniższym porządku: Szkoła Galczewo, Szkoła Lipnica, kolejarze i kółko rolnicze ze sztandarami, straż pożarna ochotnicza z Małego Pułkowa, Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, orkiestra, dzieci sypiące kwiatki, ministranci, duchowieństwo miejscowe i okoliczne. oraz Najprzewielebniejszy Ks. Biskup w otoczeniu dzieci w krakowskich strojach, w końcu tłumy publiczności. Przy schodach przed kościołem, nastąpiło wręczenie pamiątkowe laurki z podobizną, oraz inicjałami biskupiej godności, jakoteż wierszami, które wygłosił Malanowski, uczeń szkoły w Galczewie Podczas wejścia do świątyni śpiew „Ecce sacerdos"; po modlitwie wstępnej, przywitanie przez miejscowego proboszcza i odpowiedź Ks. Biskupa, potem procesja na intencję zmarłych i udzielenie błogosławieństwa przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu na ołtarzu. Po małej przerwie odbyło się katechizmowanie dzieci, którego wynik był dobry. Na tem zakończono część pierwszą.

O godzinie dziewiątej ruszył pochód z dziedzińca szkolnego w następującym porządku: Orkiestra szkoły Lipnicy i Galczewa z lampionami i pochodniami, Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Stow. kolejarzy, straż ogniowa Pułkowska, kółko rolnicze i wierni przez wieś do podwórza plebanji, gdzie przy dźwiękach orkiestry, rozpoczęły się popisy deklamacyjno-wokalne chórów szkolnych, Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, oraz mięszanych. W przerwach jarzyły się piękne bengalskie ognie i fajerwerki. Po skończonych popisach Irena Deręgowska, uczenica szkoły Lipnickiej wygłosiła piękną deklamację, a Wiktorja Wrzesińska z Galczewa wykonała śpiew solowy. Dziękując serdecznie za miłe przyjęcie, Najprzewielebniejszy Arcypasterz zachęcał do kontynuowania pieśni polskiej, rozwijającej w wysokim stopniu uczucia patrjotyczne; następnie udzielił swego pasterskiego błogosławieństwa zebranym, jako też nieobecnym. Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy", poczem wszyscy rozeszli się do domu.

Drugi dzień.

Drugi dzień wizytacji rozpoczął się Mszą św., odprawioną przez dostojnego Gościa o godz. 8 rano, podczas której przyśpiewywał chór szkolny. Po nabożeństwie nastąpiło bierzmowanie przeszło 150 osób, różnej płci i wieku. Po bierzmowaniu Mszę św. odprawił ks. kapelan, po Ewangelji zaś miejscowy ks. proboszcz wygłosił kazanie Kościół był wspaniale udekorowany. O godz. 3-ej ks. profesor Kownacki odprawił nieszpory zaś o godz. 4-ej Najprzewielebniejszy Ks. Biskup, serdecznie żegnany przez całą parafję, odjechał samochodem na dalszą wizytację do Kowalewa.

Ruch Towarzystw.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Inwalidów Woj. Rzpl. Polskiej koło Wąbrzeźno**, odbędzie się w niedzielę 10 lipca o godz. 1,30 po poł. w lokalu Związkowym przy ul. Kolejowej.

Porządek obrad;

1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego walngo zebrania,
2. Wybór wzgl. uzupełnienie Zarządu,
3. Sprawozdanie z odbytej rewizji przez przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego kol. Jarzembowskiego,
4. Sprawa koncesji, wygotowanie protestu do poszczególnych Ministrów i klubów Sejmowych,
5. Sprawa wdów art. 11 i 12,
6. „ 10% podwyżki dla inwalidów,
7. „ sprowadzenia drzewa i węgla,
8. Wolne głosy i wnioski,
9. Zamknięcie.

Ze względu na poważny porządek obrad przybycie wszystkjch Inwalidów i wdów pożądane. Sympatycy mile widziani. Również apeluję się do inwalidów, którzy zajmują stanowisko urzędnika o przybybie na zebranie.

Za Zarząd B. Makowski
w. z. przewodniczący.

— **KOWALEWO**. W niedzielę dnia 10 lipca o godz. 12,30 po poł. odbędzie się zebranie miesięczne tutejszego Koła miejscowego, w lokalu zwykłym. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarządu.

Zarząd.

Ceny produktów rolnych.

Toruń, dnia 4. VII. 1927.

Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu.

Płacono w ostatnich dniach. W złotych za 100 kg.

Konicz. czer.	320—300	Konicz. b. prym.	280—330
„ szwedz	320—360	„ żółta . . .	200—220
„ żół. włusk.	80—90	Inkarnatka	230—205
Przelot.	280—360	Rajgras kraj. . . .	130—150
Tymotka	50—55	Seradela	18—20
Wyka lat. czyst.	34—36	Wyka zimowa . .	100—140
Peluszka	32—34	Groch Wikt.	80—85
Groch zielony . .	60—65	Groch polny	40—46
Bobik	48—50	Gorczyca	60—65
Rzepak	70—75	Rzepik	80—85
Łubin n. siew. . .	20—21	Łubin żół. siew. . . .	20—23
Siemie lniane . .	90—100	Konopie	60—70
Mak nieb. . . .	140—150	Tatarka	54—58
Mak biały . . .	150—160	Proso	30—35
Kukurydza . . „Koński Ząb" .	58—60	Kukurydza rumuńska	35—39

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 4. VII. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	47,25—48,25
Pszenica	50,25—53,25
Jęczmień zw.	45.00—47
Owies.	40,5—41,50
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—69,35
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—70 75
Mąka pszenna 65% z work.	77.75—80,75
Otręby żytnie	31,00—32,00
Otręby pszenne	—27
Wyka latowa	00,00—00
Peluszka	00,00—00
Łubin niebieski	22,50—24
Łubin żółty	23,50—25

Usposobienie spokojne

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dnia 5. VII. br. o godz. 17 zabrał Pan Bóg do grona Swoich aniołów naszą najukochańszą córeczkę **śp.**

Irenę Marję Kuźmińską

w 4-tej wiośnie życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

rodzice z córeczką

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 8 rano na cmentarz w Wąbrzeźnie Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Wronie, w lipcu 1927 r.

We wtorek, dnia 12 lipca 1927 r. o godz 10-tej przed poł. sprzedawany będzie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

1 duży kufer.

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY.
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam Szanowną Klijentelę **przed płaceniem należności** moim byłym podróżującym **Gladykowskiemu, Kulwickiemu i Mitygowskiemu**, ponieważ wyżej wymienieni u mnie już nie pracują.

JAN NAJDROWSKI

GRUDZIĄDZ, Toruńska 21.

Przetarg przymusowy

Dnia 8. 7. 27 o godz. 11 ej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką w Wąbrzeźnie

2 lustra, kanapa, 2 fotele, 1 stół, szafa do bielizny, biurko bufet kredens.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera 10

Główczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Słowa obelgi

wypowiedziane na pannę

Józefę Studzińską

niniejszem

cofam

Leon Kochański
Lipnica

Oddam

mego syna w naukę kupiectwa branży kolonjalnej i Restauracyj

I. Majewski

Robakowo
poczta Gorzuchowo
powiat Chełmno.